

#Montgeron, 11 marca 1961 roku.

Drogi Mietku,

Protestuję jak najkategoryczniej przeciw Twojej notatce Grydzewski m.in. krytykował oficjalną wizytę dyrektora Polskiego Instytutu Naukowego Stanisława Strzetelskiego w Warszawie oraz wyrażenie zgody przez władze Instytutu na to, by nazwiska przyszłych stypendystów PIN z kraju były konsultowane z władzami Polskiej Akademii Nauk. „Kontrolowanie przez Polską Akademię Nauk listy stypendystów – pisał Grydzewski – byłoby złowrogim precedensem. Polska Akademia Nauk, która powstała na gruzach Polskiej Akademii Umiejętności, podlega komunistycznemu rządowi, a jasną jest rzeczą, że komunistyczny rząd nie będzie patrzył łaskawym okiem na przyznawanie stypendiów ludziom, których lojalności nie jest pewien”. Z kolei w opublikowanym w dziale "Kronika" artykule "O Polskim Instytucie Naukowym", „Wiadomości” 1961, nr 13 (782) z 26 marca zacytowano fragment artykułu pt. "Postawmy kropkę nad „i”", ogłoszonego w wychodzącym w Nowym Jorku „Nowym Świecie” z 15 lutego 1961 r.: „Instytut w pojęciu założycieli nie może ulegać żadnym wpływom politycznym, innymi słowy był, jest i powinien pozostać wolny od polityki. Dlatego też każdy wolny Polak musi emocjonować się, gdy zachodzi obawa zerwania z tą tradycją, a nawiązania stosunków z oficjalną instytucją komunistycznego reżymu warszawskiego PAN (Polską Akademią Nauk). Powtarzamy z naciskiem, że nie z poszczególnymi uczonymi w Polsce, którzy zasiadają w tej oficjalnej instytucji reżymowej, a z samą «instytucją», której sekretarz zasiada jednocześnie w biurze KC kompartii jako odpowiednik komunistycznego resortu ministerialnego (nauki i oświaty)”; znalazła się tu też informacja, że fragmenty tekstu Silvy przedrukowano w „Nowym Świecie” w artykule zatytułowanym "Ale nie symbioza z czynnikami oficjalnymi". Na ten temat zob. B. Dorosz, "Wobec podziałów ideologicznych w Instytucie", w: taż, Nowojorski pasjans, Warszawa 2013, s. 397-407. o Instytucie Naukowym w nr. 780 „Wiadomości”. Jest ona oparta na nieznanym rzeczy i na demagogii. Szkodzi sprawie pomocy Polsce i szkodzi emigracji, bo bez związku z Polską emigracja traci sens istnienia.

Chcę Cię zapewnić, i są na to dowody, że zrobiono wszystko, aby kryzys w Instytucie zażegnać. W tym duchu prowadzono w Nowym Jorku liczne rozmowy z prof. Haleckim, także i ja w tym duchu korespondowałem z nim i rozmawiałem podczas ostatniego pobytu w Stanach Zob. list z 5 marca 1961. Z tego powodu przygotowano również nowy projekt organizacyjny dla działalności Instytutu, opracowany przez specjalną Komisję. Projekt ten został przyjęty na zebraniu Rady Instytutu 4-go bm. Skutkiem tych starań kryzys należy uznać za skończony, ku zadowoleniu wszystkich.

W uchwale powziętej tego dnia powiedziano, co następuje: „Komisja jest zdania, że w obecnej sytuacji światowej kontynuowanie pomocy kulturalnej dla narodu polskiego oraz wymiany kulturalnej, prowadzonej przez czynniki prywatne, byłoby z korzyścią dla narodu polskiego, dla Polonii amerykańskiej, jako też dla Ameryki i całego świata wolnego”. Uchwałę tę przyjęto jednogłośnie. W tym czasie Ty rozsyłałeś szczerkowane odbitki swojej notatki po świecie.

Co do Akademii, ma ona przedstawiać jedną trzecią kandydatów na stypendia, Instytut zaś dwie trzecie. Bliższe komentarze w tej sprawie znane są w Instytucie. A więc o co chodzi? Komunistów jest w Polsce tyle co kot napłakał, a nawet i ci po roku pobytu na Zachodzie wracają z przetrąconym kręgosłupem marksistowskim albo wręcz wrogo nastawieni, jak to mam możliwość tu obserwować. W Polsce nie ma miejsca na żadne podziemie, nawet na podziemie kulturalne. Nie można udzielać stypendiów anonimowo, ani przysyłać ich w kopertach. Akcja ta musi być unormowana, tak jak unormowane są rozkłady jazdy, taryfy pocztowe albo podania o wizę. Można nie uznać tego punktu widzenia, ale wtedy jest tylko jedno wyjście – nie udzielać stypendiów i odrzucić pomoc Amerykanów. Uważałbym to za błąd niewybaczalny. Nie widzę dziś innej możliwości walki o polskość niż zachowanie jej ducha i związku z Zachodem. Zachód to emancypacja spod wpływu Rosji, zachowanie tradycji, kierunek rozwoju. Jeszcze dobitniej Wierzyński wyraził swą opinię w liście z 16 stycznia 1961 r. do Stanisława Strzetelskiego: „Uważam, że jeśli emigracja nie będzie utrzymywała związku z krajem, pozostaje jej tylko jedna droga – w orszaku pogrzebowym na cmentarz”, deklarując jednocześnie gotowość kilkudniowej wizyty w Nowym Jorku, „jeśli kryzys w Instytucie będzie się ślimaczył i przewlekał”; (rękopis w archiwum Polskiego Instytutu Naukowego, sygn. PIASA Papers, kolekcja nr 17, folder nr 1306).. Tak myślą ludzie z Polski, stąd taki pęd za granicę i dlatego oczekiwanie pomocy od emigracji.

Obawiam się, że wywody te brzmią zbyt ogólnikowo, nie mogę jednak cytować nazwisk ani wypadków. Najgorsze jednak wydaje mi się wytaczanie sprawy na łamy prasy, gdzie polemizować nie można ze względów, które powinny być zrozumiałe dla każdego Polaka (choć niestety tak nie jest). Wobec tego piszę do Ciebie ten prywatny list, a kopię pozwolę sobie przesłać kilku przyjaciółom. Powaga sprawy wstrzymuje mnie od prostowania takich nierozumnych urojeń, jak wpływ reżymowych czynników na odczyty Instytutu itp. Piętnuję natomiast nietaktowne i obraźliwe porównania i aluzje polityczne zawarte w notatce i w innym miejscu 780 numeru Twego pisma. Dotyczą one ludzi pracujących w Instytucie, wśród których dostateczną gwarancję polskości dają: Korboński, L. Krzyżanowski, Lednicki, R. Michałowski, Pehr, Rathaus, Romer, Strzetelski.

Podzielając ich stanowisko, muszę zaliczyć także i siebie do tak wyróżnionych przez „Wiadomości”. Nie mam innego sposobu protestu przeciw temu, niż wycofać się ze współpracy w Twoim piśmie i zrzec się udziału w jury obu nagród literackich. Kazimierz Wierzyński był członkiem jury Nagrody „Wiadomości” przyznawanej za książkę pisarza polskiego wydaną na emigracji. W skład jury weszli pisarze wyłonieni w plebiscycie ogłoszonym w „Wiadomościach” 1959, nr 20 (685) z 17 maja, zatytułowanym "Kogo wybralibyśmy do emigracyjnej akademii literatury, gdyby taka akademii powstała?" Było to nawiązanie do powołanej w 1935 r. tzw. Akademii Niezależnych, która miała stanowić przeciwwagę dla powstałej w 1933 r. PAL, w dużej mierze kształtowanej przez rząd, a w opinii wielu czytelników „Wiadomości Literackich” pominięto w nominacjach wielu wybitnych niezależnych pisarzy.

Rozstrzygnięcie londyńskiego powojennego plebiscytu ogłoszono w „Wiadomościach” 1959, nr 41 (706) z 11 października; zdaniem czytelników w skład emigracyjnej akademii powinni wejść: Kazimierz Wierzyński - 4656 punktów, Mieczysław Grydzewski - 3362, Ferdynand Goetel - 2853, Józef Wittlin - 2454, Zygmunt Nowakowski - 2187, Marian Kukiel - 2148, Józef Mackiewicz - 2037, Oskar Halecki - 2036, Waław Grubiński - 1968, Czesław Miłosz - 1866, Tadeusz Nowakowski - 1747, Stanisław Baliński - 1484, Tymon Terlecki - 1429, Jan Rostworowski - 1072 i Józef Łobodowski - 1060. Regulamin jury, opracowany przez Grydzewskiego, przewidywał, że członkostwo w nim jest dożywotnie; wyboru do tego gremium nie przyjął Czesław Miłosz, jednak w sprawozdaniach z obrad był przez redaktora „Wiadomości” stale wymieniany; dopiero w 1968 r., podczas choroby Grydzewskiego, pozostali członkowie jury „zwolnili” Miłosza z tego wyboru. Natomiast po podróży Jana Rostworowskiego do Polski w 1966 r. niektórzy jurorzy odmówili mu dalszego statusu emigranta i prawa zasiadania w jury. Jak pisze Stefania Kossowska, w grudniu 1967 r. Rostworowski rozesłał prywatnie „długi i emocjonalny «List otwarty» pt. "Miejsce przy stole" w odpowiedzi na rzekome oświadczenie jednego z członków jury, że nie weźmie udziału w obradach, jeśli Rostworowski będzie na zebraniu obecny. Z aluzji w liście, w którym Rostworowski tłumaczył swoje racje wyjazdu do kraju, wynikało, że ultimatum postawił Kazimierz Wierzyński, autor zbioru wierszy "Kufel na plecach" («Jeżeli mój kolega juror nagrody 'Wiadomości' dowiedzie mi, że rękę od owocowania sprawy wolności odjąłem, wtedy i tylko wtedy wolno mu będzie rzucić kamieniem, wyciągniętym choćby z kufra na plecach, co jemu może ulży, a mnie słusznie odgoni od stołu obrad») ("Od Herberta do Herberta. Nagroda „Wiadomości” 1958-1990", oprac. i przedm. S. Kossowska, postscriptum T. Nowakowski, Londyn 1993, s. 11-12); po powrocie do Polski na stałe w 1972 r. Rostworowski zgodnie z regulaminem usunął się z jury. W 1963 r. członkostwo w jury wypowiedział Zygmunt Nowakowski, w proteście przeciwko nagrodzeniu Witolda Gombrowicza za "Dziennik"; zaś w 1978 r. z jury wystąpił Józef Mackiewicz, oponując przeciwko zgłoszeniu do nagrody nazwisk polskich pisarzy dysydentów, Stanisława Barańczaka, Tadeusza Konwickiego i Wiktora Woroszyłskiego, co uznał za sprzeczne z regulaminem. - Wspomniane przez Wierzyńskiego w liście jury drugiej nagrody literackiej odnosi się zapewne do konkursu, o którym mowa w liście z 5 lutego 1961.. Zmienić moje postanowienie mógłbym tylko wtedy, gdybyś zdołał naprawić krzywdy wyrządzone swoją notatką.